

■ Tomasz Malkowski 2008-02-21, ostatnia aktualizacja 2008-02-21 20:03:15.0

Monumentalna wieża cieżń przy ulicy Sobieskiego ma szansę stać się nowym symbolem Gliwic. Fundacja Plantacja Sztuki chce w niej stworzyć inkubator dla młodych artystów.

Już wkrótce Gliwice przestaną się kojarzyć wyłącznie z drewnianą wieżą radiostacji. Nowym symbolem może stać się największa i najpiękniejsza z wież wodnych stojąca od 1908 roku przy ul. Sobieskiego. Przez lata dostarczała wodę do południowych dzielnic miasta, w latach 70. przestała funkcjonować. Mimo że szabrownicy rozkradli w niej wszystkie instalacje i wybili szyby, to grubych murów wysokiej na 38 metrów wieży nie naruszono.

Neogotycki walec ma w środku atmosferę katedry: ostrołukowe okna, niesamowicie wysokie wnętrze i masywne ściany podtrzymujące stalowy zbiornik.

Wieżę zainteresowali się młodzi Ślązacy z fundacji Plantacja Sztuki. - Szukaliśmy miejsca, gdzie młodzi twórcy mogliby tworzyć, ale nie mają pracowni i pieniędzy na zakup materiałów. W wieży chcemy wykreować rodzaj inkubatora sztuki, który pomoże im w promocji ich własnych wizji - mówi Aleksandra Fischer z Plantacji Sztuki.

Ludzie z Plantacji szukali przemysłowego obiektu charakterystycznego dla Śląska. Szczęśliwie ich pomysł zachwyił Tomasza Gudzowatego, uznanego fotografa, prywatnie syna jednego z najbogatszych Polaków. Kupił wieżę z zamiarem udostępnienia jej Plantacji.

Obiekt jest wpisany do rejestru zabytków. Projekt modernizacji przygotowała uznana pracownia architektoniczna medusa group.

Mimo swoich olbrzymich rozmiarów wieża ma tylko około 600 m kw. powierzchni użytkowej, jej powiększenie będzie więc dużym wyzwaniem, bo muszą się w niej pojawić dodatkowe poziomy. - Zachowamy znaczne wysokości kondygnacji, około pięć metrów i więcej. Architekci zaproponowali też budowę dodatkowego budynku - mówi Magdalena Eksner odpowiedzialna w fundacji za prace adaptacyjne.

Obok wieży stanie więc, niczym jej cień, smukły i czarny prostopadłościan. Jego gładkie ściany i proste okna będą kontrastem dla wieży. W nowej części powstanie wertykalny "hotel" dla artystów, na każdym piętrze zmieści się tylko jeden pokój. Czarna wieża będzie wyższa od istniejącej, jej wysunięta górna część przebijie kopułę zabytku. Dach zamieni się w taras widokowy.

Część obiektu będzie otwarta dla odwiedzających. Na parterze w środkowym walcu powstanie sala multimedialna, a naokoło niej będą galeria i restauracja. Na pierwszym piętrze po obwodzie wieży powstaną pracownie, w środku, w wewnętrznym walcu, będzie wspólna przestrzeń działań. Pod samym zbiornikiem znajdą się biura fundacji, biblioteka i przestrzeń socjalna dla twórców.

Mimo szokującego zestawienia nowej i starej wieży projekt został zatwierdzony przez wojewódzką konserwator zabytków i ma już pozwolenia na budowę. Koszty modernizacji szacowane są na około 10 mln zł. Fundacja będzie starać się o dofinansowanie z Unii Europejskiej. - Myślę, że ten mocny kontrast pięknej architektury przemysłowej i wyrazistej współczesnej oraz aktywności, którymi, mamy nadzieję, uda nam się ją w przyszłości ożywić, nadadzą rozgłos obiektowi. Wierzę, że gdy powstanie, będzie to jedna z ikon Gliwic - przekonuje Fischer.

Tomasz Malkowski